Nr. 63.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 251. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota 16 marca 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 15. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 marca.

Ostatnie wiadomości z Paryża.

Senat francuzki obradował wczoraj nad kwestyą udzielenia rządowi upoważnienia do sądowego ścigania senatora Naqueta, który ze swéj strony oświadczył, że nie żada sobie wcale tego trudu, aby się bronić, bo z góry uważa się już za skazanego. P. Naquet położył przycisk na to, że stronnictwo do którego należy nie uznaje niczego krom apelacyi do ogólnego głosowania. Wszyscy ci, którzy przeciw ogólnemu głosowaniu występują są po prostu buntownikami. Wśród głośnych zaprzeczeń posłewicy senatu przypominał mówca zasługi swe około sprawy rzeczypospolitéj, wyrażając zarazem zaufanie dla władz administracyjnych — co sprawiło ogólne poruszenie między słuchaczami.

Następnie powstał z miejsca senator Buffet, oświadczając — że głosować będzie przeciw wnioskowi o upoważnienie, posiewiać prawa na które się rząd powołuje zupełnie już wyszły z użycia.

Z kolei przemawiał sprawozdawca komisyi, senator Demôle, raz jeszcze za wnioskiem rządowym; członek prawicy, senator Lareinty, zabrał głos wykazując, że żadną miarą nie będzie mógł głosować za zażądaném upoważnieniem — ponieważ rząd jest niekonsekwentnym w tém, że nie ściga innych tajnych stowarzyszeń, jak n. p. loż masońskich.

W końcu przystąpiono do głosowania, a wniosek o upoważnienie przeszedł ogromną większością, bo 213 głosami przeciw 58.

W tymże samym czasie czytał członek komisyi parlamentu, p. Arène, sprawozdanie w sprawie téj w obec członków Izby — popierając energicznie wniosek rządowy mimo ciągłych przeczeń i wykrzykników po stronie prawicy. Kiedy p. Arène zażądał upoważnienia do wytoczenia śledztwa deputowanym pp. Laguerre, Laisant i Turquet, zawołał członek prawicy p. Servaiste donośnym głosem: „To jest głupstwo!“ Wykrzyknik ten spowodował przewodniczącego Izby do powołania p. Servaiste do porządku i udzielenia mu nagany.

Zresztą nie zaszły w czasie wczorajszego posiedzenia Izby żadne gwałtowniejsze sceny. Wprawdzie zapowiadały pisma bulanżystyczne, że sam Boulanger towarzyszyć będzie pp. Laguerre, Laisant i Turquet do pałacu burbońskiego — a władze dla uniknięcia wszelkich manifestacyi i zaburzeń zarządziły wskutek tego obszerne środki ostrożności — ale kroki te okazały się zbytecznemi.

Po odczytaniu sprawozdania oświadczył p. Laguerre członkom Izby mniéj więcéj to samo, co mówił do senatorów p. Naquet — t. j. że ściganie ligi jest rokoszem podniesionym przeciw zasadzie ogólnego głosowania — że naród cały zabierze głos ostatni we ważnéj téj sprawie, odtrącając od siebie z gniewem i obrzydzeniem członków parlamentu, wotującego za prześladowaniem ligi patryotów. W obec gwałtownych tych wyrażeń prezydent Izby czuł się zniewolonym do powołania mówcy do porządku.

Następnie raz jeszcze przemówił za wnioskiem rządowym p. Arène, żądając zarazem zamknięcia dyskusyi; Izba zatwierdziła zamknięcie obrad 318 głosami przeciw 214 a sam wniosek przeszedł wreszcie 334 głosami przeciw 227.

Lubo samo posiedzenie odbyło się więc dość spokojnie — to przecież skutki jego bezpośrednie były dość efektowne — bo natychmiast po niem nastąpił prawdziwy grad wyzwań pojedynkowych. Mnóstwo deputowanych poprzysyłało sobie nawzajem świadków — jak n. p. pp. Arène, Provost, Launay, Buredeau, Cassagnac, Laguerre, Picher i inni.

Cała sprawa członków ligi stoi w ogóle nie świetnie. Deputowany bulanżystyczny p. Turquet oświadczył na środowém posiedzeniu komisyi (w sprawie upoważnienia do śledztwa), że w czasie, kiedy był podsekretarzem stanu w gabinecie francuzkim, był zarazem i członkiem ligi patryotów — że wskutek wyraźnego żądania niemieckiego ambasadora musiał się był wówczas podać do dymisyi. Twierdzenia te p. Turqueta mają być fałszywemi i kompromitują niepotrzebnie osobę jego i sprawę.

Rząd téż bardzo energicznie występuje i daléj przeciw członkom ligi. Wczoraj przed południem odbywały się nowe a liczne rewizye po prywatnych mieszkaniach; znany oportunistyczny organ „République française“ donosi, że rewizye dostatecznego materyału dowodowego dostarczyły na to — iż rzeczywiście istniał między członkami ligi dokładny plan mobilizacyjny — a zarząd gotował na chwilę sposobną ogólny rokosz, którego najmniejsze szczegóły z góry były przewidziane i uregulowane. Rząd nakazał przeprowadzić ścisłe poszukiwania także i u naczelników ligi po prowincyonalnych miastach kraju — a z departamentów nadeszły już rozliczne doniesienia o odbytych rewizyach i różnych ich rezultatach.

Depesze urzędowe paryzkie wspominają dziś także o kilku innych sprawach pomniejszéj wagi.

Zapisaliśmy już we wczorajszych „Telegramach“ wiadomość o nagłéj śmierci francuzkiego ministra marynarki, admirała Jaurès; chwilowo przejął tekę marynarki minister wojny, p. Freycinet.

Kolonie francuzkie nie otrzymały osobnego ministra, mimo pierwotnych planów — ale decernat kolonii został przyłączonym jako wydział osobny ministerstwa handlu i przemysłu. Podsekretarzem stanu dla kolonii mianowany został dotychczasowy deputowany Oranu, pan Etienne.

Bank francuzki w głównych paryskich organach stanowczo przeczy pogłoskom o podaniach się do dymisyi dyrektorów banku jako i dyrektorów znanego „Comptoir d'Escompte“ pp. Maguie, Mallet, Duval i Hottingner. Mimo to miał minister finansów pan Rouvier polecić dwom wyższym urzędnikom skarbowym, aby dokładnie zbadali położenie finansowe „Comptoir d'Escompte“ zagrożonego wskutek ostatnich nieszczęśliwych spekulacyi na targu miedzianym.

Wreszcie odbieramy jeszcze doniesienia o wielkich strejkach robotniczych, wybuchłych w okręgach Lille i Cambrai. W jednym z głównych centrów fabrycznych Francyi — okręgu miasta Roubaix, zanosi się na zupełne zawieszenie robót fabrycznych — a liczba uczestników tamtejszego strejku mogłaby w danym razie dojść do stu tysięcy robotników. Także i w Armentières na nowo poczynają się obawiać wybuchu strejku i zaburzeń.

Telegramy.

Szlezwik, 14 marca. Sejm prowincyonalny zatwierdził dziś projekt ustawy tyczącéj się podziału obwodu rejencyjnego szlezwickiego 34 głosami przeciw 23.

Londyn, 14 marca. Biuro Reutera dowiaduje się dziś z Aleksandryi, że dr. Peters, naczelnik ekspedycyi ku odszukaniu Emina paszy, dziś rano wyjechał do Adenu.

Wiedeń, 14 marca. W sferach dobrze poinformowanych jak najstanowczéj przeczą doniesieniom węgierskich pism opozycyjnych o rzekomych zbrojeniach Austro-Węgier na pograniczu serbskiém — którym zresztą zaprzeczono już także i ze strony kompetentnéj.

Białogród, 14 marca. Pogłoski o śmierci, czy téż samobójstwie króla Milana są bezpodstawne. Król Milan żyje i cieszy się zupełnem zdrowiem.

Białogród, 14 marca. Minister spraw wewnętrznych Tauszanowić rozporządził, aby cenzura pism zagranicznych w jak najwolnomyślniejszy sposób była sprawowaną. W sobotę rozesłanym zostanie zapowiedziany już okólnik ministra do prefektów okręgowych.

Białogród, 14 marca. Wskutek nadeszłych tudotąd przyjacielskich wyrażeń bułgarskiego prezydenta ministrów Stambułowa, zawierających w sobie niejako pewną zapowiedź ważnych ustępstw, nosi się minister spraw zewnętrznych Gruić ze zamiarem nawiązania na nowo rokowań handlowych z Bułgaryą, które obecnie zdają się zapowiadać pomyślny rezultat.

Ateny, 14 marca. Mimo przeciwnych doniesień prace nad kanałem koryncki m bynajmniéj nie zostały zawieszone. Wysłano jednak na miejsce robót oddział wojska, aby zapobiedz wszelkim możliwym zaburzeniom.

Waszyngton, 14 marca. Rząd Stanów na konferencyi samoańskiéj w Berlinie reprezentować będą pp. John Kasson, William Phelps i George Bates.

Paryż, 15 marca. Większość głosująca za ściganiem pp. Laguerre, Laisant i Turquet składała się z 317 republikaninów, mniejszość zaś z 162 konserwatywnych, 45 republikaninów i 17 bulanżystów. Do dziś rana nikogo nie aresztowano. Gazety republikańskie chwalą wotum Izby. „Paix“ i „XIX Siècle“ ubolewają nad niém — pisma konserwatywne zarzucają republikaninom wyparcie się zasad. „Presse“ zwie dzień ten dniem tryumfu dla bulanżyzmu. „Clairon,“ organ ligi wzywa Boulangera, aby teraz przemówił do kraju.

Wypłaty z „funduszów państwowych.“

Przy ostatnich rozprawach nad etatem oświaty i wyznań, w których poseł nasz wrzesiński ks. prałat *Stablewski* cztery razy, a ks. kanonik *Neubauer* raz jeden przemawiał — słyszeliśmy wielokrotne zapewnienia pana ministra Gosslera i pana radzcy Küglera, że fundusze na katolickie cele wychowawcze i szkólne są funduszami państwowemi — że państwo ma prawo temi funduszami samodzielnie rozporządzać, i że też niemi, jak to etat wykazuje na *cele szkólne* dpsyonuje.

Wiadomo też, iż państwo płaci znaczne sumy stolicom biskupim, kapitułom i kolegiom duchownym — że przypisuje sobie również prawo samodzielnego dysponowania temi sumami, że zaprowadziwszy ustawę obroczną w czasie walki kulturnéj przeszło ***16 milionów marek*** z tych funduszów „zaoszczędziło“ i że do dziś dnia zwłoczy z wypłatą tych zaległości ich prawdziwym właścicielom.

Trafnie ks. dr. Stablewski odpowiedział panu radzcy Küglerowi — że te fundusze o tyle są „Staatsfonds“ o ile obecnie znajdują się *w ręku* państwa“ wedle zasady „beatus qui tenet“ — w gruncie rzeczy są jednakże funduszami kościelnemi, stanowiącemi zaledwie drobną cząstkę tego, co Kościołowi zabrano.

Dla uprzytomnienia sobie jak ta sprawa wyglądała czasu swego, powtórzymy tutaj ciekawe daty z r. 1772, dotyczące dotacyi biskupstwa warmijskiego.

W r. 1772 przypadła na króla Fryderyka II oprócz obwodu nadnoteckiego i Prus Zachodnich także i Warmia z 4 powiatami reszelskim, olsztyńskim, brunsberskim i licbarskim, których mieszkańcom Fryderyk II w odezwie z dn. 13 września 1772 „zapewnił wszelkie posiadłości i prawa tak w duchownym jak i świeckim stanie — jeźli nowego Pana i króla za zwierzchnika swego uznają.

Posłowie warmijscy złożyli jeszcze na dniu 27 tego samego miesiąca września nowemu królowi przysięgę wierności — i wszyscy spodziewali się, że pozostaną w nieukróconém używaniu swych praw i przywilejów.

Fryderyk II pozostawił téż rzeczywiście Biskupom, kapitule, opatom i prałatom ich dobra — ale wziął je pod administracyą królewskiéj kamery — i to na mocy dość dziwacznego tytułu prawnego, mianowicie *„da die Geistlichkeit von der Bewirthschaftung nichts verstehe“* a natomiast przyobiecał on Biskupom, kanonikom, opatom i prałatom, że ***połowa czystego dochodu*** należeć będzie do nich — drugą zaś połowę weźmie zarząd królewskiéj kamery za trudy i fatygę.

Biskup i kapituła warmijska posiadali w ogóle:

154,700	magd. morgów	lasu
80,000	„ „	roli ornéj
26,715	„ „	łąk.

Komisya królewska, która ustanowiona została do oszacowania dochodów biskupich, aby w ten sposób dojść do onéj *połowy*, która dostać się miała dotychczasowym posiedzicielom — znalazła, że Biskup warmijski w r. 1771 miał po odciągnięciu wszystkich wydatków czystego dochodu ***68,473*** talarów — trzeba bowiem wiedzieć, że oprócz onych łąk, lasów i ornéj roli należały do Biskupa i kapituły różne prawa poborowe, dziesięciny, daniny stanowiące bardzo donośne źródła dochodu.

Kapituła zaś miała mniéj więcéj połowę dochodów Biskupów w kwocie 34,000 talarów.

Owczesny pruski minister sprawiedliwości wystąpił z pewnemi prawnemi wątpliwościami, czy to w ogóle da się *prawnie* uzasadnić, aby komuś brać dobra jego w administracyą, rządzić się i gospodarować w tych dobrach — a następnie ofiarować mu 50% czystego dochodu; ale wątpliwości te nie ostały się w obec rozkazu Jego Królewskiéj Mości. Zaczęto tedy obliczać i szacować.

Dochody z lasów obliczono dla Biskupa i kapituły na 6231 tal., z roli ornéj na 3168 tal., z łąk na 500 tal., a dodawszy do tego różne inne daniny i serwituta, wyliczono, że czysty dochód z dóbr biskupich wynosi 48,091 tal. — połowa zaś przypadająca na Biskupa 24,045½ tal. To znaczy, że ksiądz Biskup stracił od razu w jednym roku 34,000 tal. swych dochodów.

Kapituła, która miała około 34,000 talarów dochodu, otrzymała wszystkiego razem coś około 14,094 tal. — straciła zatém około 20,000 tal.

Dochody Biskupa i kapituły wynosiły tyle, co dawniéj pobierała sama kapituła — a 68,000 tal. dochodów biskupich wpłynęło do kasy rządowéj.

Notabene, każdy widzi z obliczenia dochodów z morgi roli, jak ów szacunek był niski — i jakie ogromne przewyżki wpływać musiały do kasy rządowéj.

Na raporcie, jaki przez komisyi szacunkowéj przesłał do rąk króla jegomości, napisał Fryderyk II własnoręcznie:

„Ich bin mtt Euren Geschäften überhaupt zufrieden.“

Dziś po latach blisko 120 rząd królewski płaci Biskupowi, kapitule, proboszczowi farnemu, na seminaryum i inne zakłady dyecezalne stałą rentę w ilości *105.240 m.*, a więc *jednę trzecią* tego, co podług ówczesnéj rachuby przynosiły w r. 1771 dobra biskupie i kapituło.

Gdybyśmy wzięli w rachubę długi lat przedział — to z pewnością owa *stała renta*, którą rząd płaci, wynosiłaby nie ⅓, lecz 1/10 rzeczywistych dawniejszych dochodów, zwłaszcza, że tak samo, jak dobra biskupie, kapituło, opackie i prałackie, zabrano téż i dobra wikaryuszów, mansyonarzy, psałterzystów itd. itd. również pod pozorem, „dass die Geistlichkeit von der Bewirthschaftung nichts verstehe.“

Oto mały dowód, zkąd płynęły owe fundusze, z których dzisiaj rząd płaci biskupstwom i kapitułom przypadające im prestacye i jak wielkie, iście *lwie* części zostają w ręku rządu, zanim owa kapanina dojdzie do właściwego celu.

Z tego téż poznać można, jakiém prawem na te zaległe 16 milionów ostrzą zęby pastorzy protestanccy w „Reichsbote“, którzy nie dość, że już i tak biorą daleko większe pensye od księży katolickich, ale jeszcze z zatrzymanych dochodów Biskupów i kanoników naszych chcieliby sobie wyrobić wygodne dodatki do swoich synekur.

Walne zebranie Towarz. Pomocy Naukowéj
Im. Kar. Marcinkowskiego

odbyło się wczoraj przy bardzo licznym udziale obywatelstwa miejskiego i wiejskiego, jako téż mianowicie duchowieństwa. Zagaił je kilka minut po 4 na wielkiéj sali bazarowéj p. radzca Szuman w zastępstwie chorego prezesa, prof. Rymarkiewicza.

Wybrany na przewodniczącego p. Szanieckí z Miedzychoda, odczytał porządek obrad i wymienił członków występujących z kolei z grona dyrekcyi, i to z zamiejscowych hr. J. Mielżyńskiego, z miejscowych ks. kanonika Pędzińskiego, dr. Ossowickiego, dr. Preibisza i Wł. Leitgebra, — poczém na sekretarzy powołał ks. prob. Steffena ze Spławia i adwokata Wolińskiego z Poznania; ostatni odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, odbytego w dniu 8 marca 1888 r.

Następnie sekretarz dyrekcyi p. prof. dr. Ludwik Jakowicki odczytał obszerne sprawozdanie dyrekcyi za r. 1888, któregó treści już powtarzać nie będziemy, ponieważ podaliśmy ją wczoraj w całéj rozciągłości.

Przewodniczący wezwał zebranych, aby celem uczczenia pamięci zmarłych członków, wymienionych w sprawozdaniu, powstali z miejsc, co téż uskuteczniono.

W dyskusyi, jaka się wywiązała nad sprawozdaniem dyrekcyi, objaśnił przedewszystkiém p. Franciszek Dobrowolski, że wymieniony tamże dar 100 marek, nie pochodzi, jak mylnie napisano, od Redakcyi „Dziennika Poznańskiego“, lecz został na jéj ręce złożony. Dalej wyjaśnia p. Dobrowolski, że w złożonych przez Redakcyą „Dziennika“ 518,14 m. z funduszu ś. p. Niegolewskiego i 811,82 m. z funduszu Kaźmirza Kantaka znajduje się implicite po 20 marek z procentów, które te kapitały, złożone w banku, przyniosły. Dalej interpeluje p. Dobrowolski dyrekcyą, z jakiego powodu w powiecie wschowskim nie ma dotąd osobnego komitetu Towarzystwa. Wywiązała się z tego powodu dłuższa dyskusya. Ze strony dyrekcyi oświadcza radzca p. Szumann, że dyrekcya robiła wielkie starania, aby powołać powiat wschowski do życia, wszystko to atoli okazało się bezskutecznem. P. hr. Dąmbski oświadcza, że przy podziale powiatu wschowskiego na leszczyński i wschowski, cała żywotna część polska przypadła na powiat leszczyński; w powiecie wschowskim zostało zaledwie kilkanaście osób, które mogłyby należeć do Towarzystwa, a te można, zdaniem mówcy, przyłączyć do powiatu wschowskiego. — Dr. Ossowicki oświadcza, że dyrekcya musi się trzymać zasady: tyle komitetów, ile powiatów; zresztą podział powiatów wcale nie przyniósł szkody Towarzystwu, owszem przysporzył mu nowych sił; od utworzenia osobnego komitetu we Wschowskiém odstąpi dyrekcya tylko wtedy, gdy się przekona, że wszelkie usiłowania pod tym względem są daremne. P. Dobrowolski żąda koniecznie utworzenia osobnego komitetu — ostatecznie rzecz staje na tém, że pan D. przyrzeka dyrekcyi pomoc swą w dalszych staraniach około powołania do życia osobnego komitetu wschowskiego.

P. hr. Cieszkowski wyraża radość swoją z powodu coraz większéj ofiarności, objawiającéj się w społeczeństwie na rzecz Towarzystwa, i coraz gorliwszego zajęcia się dyrekcyi uczniami zawodów praktycznych; mówca zapytuje, czy jest pomiędzy stypendyatami-technikami Towarzystwa jaki elektro-technik, gdyż ta właśnie gałęź przemysłu wielką ma przyszłość; ze strony dyrekcyi odpowiedziano, że znajduje się pomiędzy stypendyatami także elektro-technik.

P. Urbanowski wnosi o większą jasność sprawozdania w rubryce pod nr. 6, co téż dyrekcya po krótkiéj dyskusyi przyrzekła.

P. Orłowski dziękuje dyrekcyi, że uczyniła zadość jego od dawna powtarzanéj prożbie i uwzględniła więcéj aniżeli dawniéj zawody praktyczne. Obecnie przypada mniéj więcéj na uczniów uniwersytetów 22 tysięcy, na techników 15, na gimnazyastów 13 tysięcy, nie jest to jeszcze jak być powinno, ale zawsze już bardzo wiele. Ze strony dyrekcyi wyjaśnia p. dr. Ossowicki tę sprawę i oświadcza pomiędzy innemi, że z powodu przepełnienia w zawodzie medycznym, dyrekcya w ostatnim czasie czasie nie dawała już żadnemu medycynerowi stypendyum.

Pan dr. Buski zdaje sprawę z rewizyi kasy Towarzystwa i wnosi o pokwitowanie dla skarbnika p. Wł. Jerzykiewicza. Zebrani przez powstanie dziękują skarbnikowi za wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych.

Do nowéj komisyi rewizyjnéj wybrano dawniejszych jéj członków pp. dr. Buskiego, Lekszyckiego, Rakowskiego, Jarosława Leitgebra i (w miejsce p. Jerzykiewicza) Nap. Urbanowskiego.

Do dyrekcyi obrano ponownie: 1) z zamiejscowych hr. Józefa Mielżyńskiego (62 głosami na 72 głosujących), 2) z miejscowych: księdza kanonika Pędzińskiego (66), dr. Ossowickiego, dr. Preibisza i Wł. Jerzykiewicza (w miejsce p. Leitgebra B., który stanowczo oświadczył, że ponownego wyboru nie przyjmie).

Zebranie skończyło się o godzinie ¾ na 6.

Od komisyi redakcyjnéj
Koła posel. polskiego w Wiedniu.

(Sprawozdanie z posiedzenia z dnia 24 lutego.)

1) Prezes Koła zdaje sprawę z deputacyi do ministra skarbu w sprawie petycyi Banku krajowego. — Minister skarbu przyznając w zasadzie słuszność żądań zawartych w petycyi Banku krajowego wskazał jako właściwą drogę udanie się do namiestnictwa.

Sprawozdanie p. Kozłowskiego z deputacyi do ministra handlu w sprawie taryf drzewnych i zaliczek przy Unionbank i kolei Karola Ludwika na zboże rosyjskie udzielanych.

Minister handlu: 1) przyobiecał przedsięwziąć z kolejami rokowania w celu przypuszczenia większéj ilości stacyi kolejowych galicyjskich do zniżeń ogłoszeniem z dnia 22 lutego 1889 dziewięciu stacyom przyznanych. 2) Prośbę o bezpośrednią taryfę drzewną do Belgii, Szwajcaryi i Francyi i o trwałe uchylenie zamierzonego podwyższenia taryfy drzewnéj w kierunku wschodnim obiecał zbadać. 3) Obiecał zbadać układ kolei Karola Ludwika z Unionbankiem w spra-

wie zaliczek na zboże rosyjskie, — nie czyniąc jednakże stanowczéj nadziei uchylenia utrudnień wskutek powyższych utrwień dla obcego zboża krajowéj produkcyi czynionych.

P. Kozłowski wnosi, ażeby Koło o wszystkie trzy powyższe punkta energicznie i wytrwale się upominało i przedkłada następujące wnioski:

1) zważywszy, że taryfę uzupełniającą dla przewozu drzewa w kierunku Adryatyku z dnia 1 stycznia 1888 nr. 20,558 cr. 1888 zmieniono ogłoszeniem z dnia 22 lutego 1889 nr. 23 V. Bl. des Handelsministerium, redukując przez to dokonane podwyższenie dla 9 stacyi galicyjskich, a 6 bukowińskich o jednę trzecią część;

2) zważywszy, że w myśl rzeczonego znżenia jedna stacya nadawcza z wyjątkową ceną przewozu przypada na 37 kilometrów kolei na Bukowinie, — a w Galicyi na 255 kilometrów, a zatém wedle równéj miary Galicya zniżenie dla 62 stacyi otrzymać powinna;

3) zważywszy, że minister handlu w uznaniu téj dla galicyjskiego eksportu drzewnego wielce dokładnéj niedogodności przyobiecał rozpocząć rokowania z dyrekcyami kolei w celu przypuszczenia większéj ilości stacyi dla zniżeń ogłoszeniem z dnia 22 lutego 1889 przyznanych i zażądał wykazu najważniejszych dla handlu drzewnego miejsc ładunkowych.

4) Zważywszy, że taryfa z dnia 1 stycznia 1889 cenę przewozu drzewa w taryfie z dnia 1 marca 1886 zawartą dla wszystkich stacyi zniżyła, a jedynie tylko na kolei jarosławsko-sokalskiéj cenę przewozu podwyższyła — uprasza wys. Koło J. E. ministra handlu 1) o przedsięwzięcie rokowań w celu zrównania cen przewozu ze stacyi 1) Żywiec, 2) Sucha, 3) Podgórze, 4) Nowy Sącz, 5) Stróże, 6) Tarnów, 7) Dębica, 8) Rozwadów, 9) Mielec, 10) Zagórz, 11) Rzeszów, 12) Jarosław, 13) Mościska, 14) Oleszyce, 15) Bełzec, 16) Żółkiew, 17) Lwów, 18) Krasne, 19) Rawa Ruska, 20) Buczacz, 21) Sniatyn z cenami taryfą wyjątkową z dnia 22 lutego nr. 23 „V. Bl. des Handelsminister“ dziewięciu stacyom galicyjskim a sześciu bukowińskim przyznanemi, z zastrzeżeniem ewentualnego prawa reklamacyi dla innych stacyi;

2) o zbadanie przyczyny, dla któréj cenę przewozu z Rawy Ruskiéj i Sokala podwyższono i o przedsięwzięcie odpowiednich kroków dla uchylenia tego podwyższenia;

3) o bezpośrednią taryfę drzewną do Belgii i do Szwajcaryi i Francyi via Arlberg;

4) o zapobieżenie projektowanemu podwyższeniu taryf dla wywozu drzewa na wschód na kolei lwowsko-czerniowieckiéj, które na życzenie innych kolei po upływie 6 miesięcy dokonaném być możo.

W dyskusyi biorą udział posłowie bar. Romaszkan, który proponuje objęcie w stacye mające być uwzględnionemi Otynię, p. Tyszkowski Przemysl, Żuk-Skarszewski większą ilość stacyi na kolei podkarpackiéj.

Koło wnioski p. Kozłowskiego z poprawkami bar. Romaszkana, Tyszkowskiego i Skarszewskiego uchwala.

P. Szczepanowski zapytuje przewodniczącego, w jakiem stadyum znajduje się sprawa wniosku Abrahamowicza, Chrzanowskiego i Hausnera w sprawie taryf kolejowych. Przewodniczący p. Jaworski zawiadamia, że wniosek przysposobiła komisya do drugiego czytania a staraniem przewodniczącego będzie przyspieszyć postawienie go na porządku dziennym.

III. Do prządku dziennego przychodzi rozprawa ogólna nad budżetem. Przemawiają posłowie prezes Jaworski, Szczepanowski, Abrahamowicz, Madeyski i Rutowski, poczém odroczono dalszy ciąg obrad. Koło uchwaliło poufność narad.

(Posiedzenie z dnia 25 lutego.)

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad budżetem. Przemawiają pp.: Bobrzyński, prezes Jaworski, Chamiec, Alfons Czaykowski, Hausner, ks. Kopyciński, Rosenstock, Niemczynowski, Czerkawski. Koło upoważnia przewodniczącego, ażeby w imieniu Koła przemówił w Izbie w rozprawie ogólnéj nad budżetem i przedstawił postulaty Koła polskiego.

Poseł Hompesch popiera petycyą Wydziału pow. tarnobrzeskiego w sprawie obwałowania Wisły i Sanu. Przekazano petycyą referentowi p. Rutowskiemu.

P. Bobrzyński składa mandat do komisyi dla sprawy Izb robotniczych. Koło polskie wybiera w jego miejsce posła hr. Pinińskiego.

(Posiedzenie z dnia 7 marca.)

I. Poseł Rutowski stawia i uzasadnia wniosek: Uprasza się przewodniczącego, ażeby zniósł się z rządem co do następujących spraw gorzelnianych:

1) Resztę kontyngentu indywidualnie rozdzielonego nie wszystkie dyrekcye dotąd rozdzieliły właścicielom gorzelni.

2) Należy przysięszyć rozdział reszty austryackiego kontyngentu pomiędzy gorzelnie rólnicze, potrzebujące uwzględnienia.

3) Zaszły wypadki, że domagano się 2-letnich kontraktów dzierżawy gorzelni.

4) Przy udzielaniu kredytu podatkowego rafinerom za kaucyą zachodzą utrudnienia neutralizujące dobrodziejstwo kredytu.

P. dr. Kozłowski stawia poprawkę: „Zważywszy, że zegary miernicze przy gorzelniach ciągle się psują, co naraża właścicieli gorzelni na długie i dotkliwe przerwy produkcyi, prezydyum przedstawi c. król. rządowi potrzebę osadzenia w Galicyi stałych monteurów.

Prezes Jaworski przedstawia stan sprawy gorzelnianéj w ministerstwie skarbu. Indywidualny rozdział ostateczny kontyngentu został dokonany. Rozdział reszty niewyczerpanego austryackiego kontyngentu ma być niebawem dokonany. Jedna z firm, która dostarczyła zegary miernicze wadliwéj konstrukcyi, otrzymała napomnienie. W sprawie eksportu potrzebną jest energiczna inicyatywa producentów.

P. Rosenstock w sprawie téj sprosi niebawem producentów spirytusu do Lwowa dla wdrożenia wspólnéj akcyi w celu ożywienia handlu eksportowego za granicę.

Po przemówieniach posłów Wysockiego, Rutowskiego, Kozłowskiego i Lewickiego Koło wniosek p. Rutowskiego z poprawką p. Kozłowskiego uchwaliło.

II. Na porządku dziennym dyskusya szczegółowa nad budżetem. Przemawiają posłowie Kozłowski, J. E. Zaleski, Romaszkan, Piniński, Jaworski, Hompesch, Czartoryski, Ruczka, Tyszkowski, Rutowski, Machalski, Lewicki, Chamiec.

(Posiedzenie z dnia 10 marca).

I. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowéj nad budżetem. Przemawiają pp. Rutowski, Kozłowski, Hompesch, Biliński, Żuk-Skarszewski, Czerkawski, Chamiec, Machalski, Gniewosz, Hausner, Czartoryski, Struszkiewicz i Lewicki.

II. P. Hausner wnosi: Koło polskie wyrazi ubolewanie z powodu, że członkowie jego nie bywają obecni przy ważnych głosowaniach w Izbie bez urlopu. W dyskusyi zabierają głos pp. Madeyski, Prezes Jaworski, Piniński, Bartoszewski, Ruczka, Onyszkiewicz, Machalski, Czerkawski, poczem Koło przyjmuje do wiadomości kroki poczynione przez prezydyum Koła.

III. Rada pow. krośnieńska wnosła do Koła petycyą z zażaleniem przeciwko żądaniu władz wojskowych, domagających się dostarczania przez gminy pisarzy, biegle mówiących po niemiecku przy komisyach dla klasyfikacyi koni i z żądaniem zaprowadzenia języka polskiego przy tychże komisyach.

Gdy w tejże samej sprawie Wydział krajowy, na ręce posła Chrzanowskiego wniósł obszerny memoryał, przewodniczący przedłoży ministerstwu obrony kr. całą sprawę i domagać się będzie uchylenia nieprawidłowości.

IV. P. Biliński przedkłada pismo zarządu ck. austr. kolei państw. oznajmiające, że w myśl życzenia posłów polskich a) dano dyrekcyom ruchu szeroki zakres wpływu na zakupno materyału i inwentarza, b) zaprowadzono bezpośrednie bilety na wielu stacyach kolei państwowych do kolei północnéj, c) załączono wykaz zakupionych materyałów u krajowych producentów. Koło pismo to przyjmuje do wiadomości.

V. Hr. Piniński stawia i uzasadnia wniosek: Koło polskie poleca członkom komisyi karnéj, aby dążyli do tego, by przedłożenie rządowe o t. zw. Güterschlächterei zostało w ten sposób zmienione, by wszelkie z lichwiarskiem wyzyskiwaniem połączone zakupywanie gruntów było karaném jako występek. Przemawiają pp. Jaworski, Żuk-Skarszewski, Madeyski, Gniewosz i Rutowski, poczém na wniosek posłów Jaworskiego, Madeyskiego i Rutowskiego ze zgodą hr. Pińińskiego Koło uchwaliło przekazać sprawę zmian potrzebnych w przedłożeniu rządowém członkom Izbowéj komisyi karnéj w porozumieniu z członkami komisyi prawniczéj Koła. Ponieważ zaś sprawa nie jest naglącą, członkowie komisyi starać się będą o odroczenie sprawy téj w komisyi karnéj aż do rozstrzygnięcia sprawy w Kole.

VI. Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi legitymacyjnéj z wyboru posła Blocha. P. Struszkiewicz stawia i uzasadnia wniosek. Koło oświadczy się za wnioskiem komisyi legitymacyjnéj, uznającéj ważność wyboru posła Blocha. W dyskusyi przemawiają pp. Bobrzyński, Onyszkiewicz, Machalski, Jaworski, Ruczka, Bartoszewski, Rutowski, Biliński, Czartoryski i Hausner, poczém Koło przyjmuje wniosek Struszkiewicza.

VII. Książę Czartoryski interpeluje członków komisyi legitymacyjnej o stan sprawy wyborów dwóch posłów i domaga się przyspieszenia załatwienia. P. Machalski żąda przyspieszenia sprawdzenia jego wyboru. Po wyjaśnieniach członków komisyi legitymacyjnéj pp. Struszkiewicza i Bartoszewskiego, Koło przyjmuje wniosek ks. Czartoryskiego.

VIII. P. Żuk-Skarszewski wyraża życzenie: „Gdy dzienniki donoszą, że c. k. komory austryackie nie przepuszczają przez granicę osób jadących z pasu granicznego Królestwa Polskiego za przepustkami, jeżeli takowe nie są zaopatrzone wizą c. k. austryackiego konsulatu w Warszawie, Koło uprasza swego prezesa, ażeby upomniał się u c. k. rządu o uchylenie takiéj sekatury.

Prezes sprawę przedłoży c. k. rządowi.

IX. Na wniosek p. ks. Świeżego, Koło upoważnia go do postawienia w Izbie rezolucyi w sprawie zapomóg dla ludności ślązkiéj.

„Francya w r. 1889.“

Do „Moniteur'a“ rzymskiego piszą z Paryża, co następuje:

„Temps dziwi się, że co chwila pojawiają się lekarze, konsultujący u łoża Francyi i Rzeczypospolitéj. Lekarze, o których tu mowa, są to doradzcy, którzy wskazują chorobę polityczną, na jaką kraj zapada, i podają środki. Całkiem naturalnie jest pierwsza część konsultacyi, stawianie dyagnozy. łatwą i pewną. Co do drugiéj części, terapeutycznéj, autorowie wikłają się nieco a „Temps“ korzysta z tego, by z nich szydzić.

Rozumie się, że mowa tutaj o lekarzach a nie o szarlatanach: „Temps“ nie wiódłby sporu z boulanżystami, ale wypuszcza z przyjemnością pocisk na p. Chaudordego, który był ministrem spraw zagranicznych Gambetty i który od pierwszéj chwili zgodził się na Rzeczpospolitą, gdyż przekonał się zaraz, że w stanie rozkładu, w jakim się kraj znajduje, niepodobném byłoby zaprowadzić rząd inny.

„Temps“ zbija więc bez goryczy idee, które p. de Chaudordy rozwija w swéj broszurze p. t. „Francya w r. 1889.“ Krytykuje on głównie wnioski broszury.

Francya, mówi p. Chaudordy, potrzebuje władzy silnéj: jest to dowód, że dostała napadu czeryzmu i że we władzy osobistéj awanturnika szuka równowagi dla demokracyi, która ją męczy i gnębi. Aby zapobiedz zgubnéj dążności, potrzeba, aby Carnot ustąpił z władzy i zrobił miejsce prezydentowi, któryby był jenerałem i miał wraz z zaufaniem wojska zarazem zaufanie narodu.

„Temps,“ przyznać trzeba, ma bardzo ułatwione zadanie wyśmiewając przepisy p. Chaudordyego, który jest homeopatą w polityce. Czy to jest praktyczny środek leczyć Francyą, radząc zmianę prezydenta, któraby wywołała rewolucyą z tych samych „przyczyn, co bulanżyzm? A potém gdzież znaleść tego jenerała, któryby posiadał równocześnie zaufanie wojska i kraju? Podług zdania wielu ludzi znalazłoby się tylko dwóch mężów, posiadających we Francyi ten podwójny warunek: książę d'Aumale i marszałek Mac Mahon. Pierwszego pominięto, obalono drugiego.

My dodalibyśmy, że ani jeden, ani drugi z tych dwóch jenerałów nie znaleźliby się w lepszém położeniu, aniżeli p. Carnot, aby użyć władzy, jaką daje konstytucya szefowi państwa.

Inny lekarz polityczny, p. Goumy, niedawny republikanin, wymawia p. Carnotowi, iż władzy téj nie używa tak, jakby jéj mógł używać. Na cóż odwoływać się do praw, gdyby p. Goumy, jeżeli nie chcecie użyć broni, jaką do waszego rozporządzenia podaje konstytucya walońska, która jest prawem krajowém? Nie potrzeba praw wyjątkowych, nie potrzeba kroków rewolucyjnych; dotrzyjcie po prostu do końca praw waszych a to wam pozwoli tryumfować nad buntownikami.

Wszystko to bardzo słuszne, ale o czém p. Goumy zapomina, czego p. Chaudordy nie uznaje, czego „Temps“ nie chce widzieć, to to, że bulanżyzm nie jest prostém tylko dziełem buntowników.

Aby wśród przyjaciół „dzielnego jenerała“ nie miało być buntowników, nie jest niepodobném, ale aby wyborcy, którzy wybrali jenerała 8 sierpnia 1888 i 27 stycznia 1889, mieli być w większości buntownikami, tego niepodobna przypuścić. Są to malkontenci, co stanowi wielką różnicę. „Temps“, który konserwatystom daje nauki, ma sam pamięć trochę krótką. Pomiędzy jego współpracownikami mogą być także malkontenci.

Ci malkontenci nie posuną się niezawodnie tak daleko, by głosować na jenerała Boulangera. to znaczy, że nie stanowią nieprzełamanéj opozycyi w obec teraźniejszéj większości republikańskiéj, ale dają jéj rady i ostrzeżenia i smucą się publicznie, widząc, jak mało ich rady bierze się do serca.

Cóż w tem dziwnego, że głosowanie ogólne, nie mające zbyt wielkiego przywiązania do Rzeczypospolitéj, mniéj okazuje się cierpliwem na błędy republikańskie? Cóż zadziwiającego, że kraj, który bądź co bądź jest władczą, żąda surowego rachunku z użytku, jaki zrobili z swego mandatu ci deputowani, którzy nie chcą słuchać napomnień opinii i dokonać konserwatywnéj ewolucyi, jakiéj wymagają wyborcy?

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 14 marca.

(39 posiedzenie.)

Prezydent *Levetzow* zagaja posiedzenie o godzinie $2^1/_4$.

Przy stole rady związkowéj siedzą ministrowie: *Bötticher*, *Herrfurth* i inni. Izba i galerye słabo obsadzone.

Przed przejściem do porządku dziennego, oświadcza prezydent *Lévetzow*, że dopiéro ze stenograficznych zapisków przekonał się, iż deputowany *Sabor* na wczorajszém posiedzeniu przypisał pewnéj osobistości z Frankfurtu nad Menem, „polityczną obłudę najgorszego gatunku.“ Prezydent nie zauważył wczoraj tego i dla tego nie powołał mówcy do porządku, dzisiaj za to stwierdza, że uważa za rzecz całkiem zdrożną, aby mówcy posługiwali się mównicą i nienaruszalnością poselską w celu lżenia władz, urzędników, lub osób po za obrębem Izby stojących.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad ustawą o socyalistach.

Dep. *Singer* (soc.-dem.) wyraża żal, że wczoraj przedstawiciele rządu nie uznali za właściwe objaśnić bliżéj referatów nie zawierających żadnego umotywowania. Mówca krytykuje wywody ustawy o socyalistach, którą nie uważa za zgodną z konstytucyą. Opisuje on szczegółowo świeże postępowanie władz policyjnych, które zakazały gospodarzom oddawać swych lokali na zebrania robotników i przy strejkach wzięły stronę pryncypałów. Mówca twierdzi, iż przez ustawę o socyalistach oddaje się rząd i parlament w służbę wyzyskującego mieszczaństwa, rozwodzi się następnie o tajnych szpiegach i o procesach, dotyczących tajnych związków.

Dep. *Schrader* (wolnom.) oświadcza, iż nie ma zamiaru rozpoczynać dysputy nad memoryałem, ale, że podpadającem jest milczenie rządu w obec ostrych zaczepek socyalno-demokratycznych mówców. Stanowisko wolnomyślnych — powiada mówca — jest jasne: głosowali oni przeciw ustawie o socyalistach i tak samo uczynią i nadal. Mówca ogranicza się na krótkiem oświadczeniu, że umotywowanie podane w memoryale nie wystarcza nawet dla tych, którzy pochwalają ustawę o socyalistach, aby usprawiedliwić dalszy stan oblężenie.

Ponieważ nikt już głosu nie zabiera, dyskusya zamknięto a projekt rządowy został załatwiony przez wzięcie do wiadomości.

Następują pierwsze obrady nad projektem dep. *Kulemanna*, odnoszącym się do zmiany i uzupełnienia ustawy o sądownictwie i ordynacyi cywilnéj w połączeniu z obradami nad wnioskiem dep. *Buola*, odnoszącym się do sądowego dostawienia dokumentów urzędowych.

Wnioski te oddano po dłuższéj dyskusyi, w któréj oprócz wnioskodawców zabierali głos posłowie Ackermann, Rintelen i Klemm, komisyi złożonéj z 14 członków. Potem nastąpiły petycye.

Jutro o godz. 2 rozpoczną się pierwsze obrady nad etatem dodatkowym.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 14 marca.

(34 posiedzenie.)

Wiceprezydent *Heereman* zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20.

Przy stole ministeryalnym dr. *Gossler* z kilku komisarzami.

Izba i galerye średnio obsadzone.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad etatem wyznań. Tytuł: dodatki do funduszów dla wdów i sierót po duchownych protestanckiego kościoła 800,000 m., zostaje z porządku dziennego usunięty, ponieważ komisya budżetowa jeszcze nad nim nie obradowała, spodziewając się, iż w najbliższym czasie zostanie przedłożony projekt do ustawy o zabezpieczeniu pozostałych rodzin po protestanckich duchownych.

Przy tytule: „dla wynagrodzenia duchownych urzędników kościelnych za wypadek akcydensów 300.000 m.“, oświadcza minister *Gossler*, zainterpelowany o to przez dep. *Bendę*, że rząd porobił już kroki celem gruntownego aregulowania kwestyi akcydensów.

Następnie skierowały się obrady na rozdział o medycynie, przy którym wywiązała się dłuższa dyskusya o tajnych środkach ordynacyi lekarskiéj i aptekarskiéj, o podwyższeniu dodatków dochodowych dla fizyków powiatowych i dodatków dla lekarzy w mało zaludnionych okolicach. W dyskusyi téj zabierali kolejno głos dep. dr. *Graf*, *dr. Langerhans*, *Olzem*, *Pilgrim* i *Schalscha*.

Resztę zwyczajnych wydatków załatwiono bez dłuższych rozpraw.

Przy jednorazowych wydatkach przekazano komisyi na wzniesienie kościoła i grobów królewskich w Berlinie 600,000 m., którą to sumę przeznaczono nie jako pierwszą ratę, ale tylko na wygotowanie planów i na roboty przedwstępne.

Dep. *dr. Windthorst* złożył następnie w imieniu centrum następujące oświadczenie: „Zgadzamy się na zmianę napisu tytułu udotowanego w roku 1875 600,000 marek, tak, jak to proponuje komisya budżetowa. Przystajemy na tę pozycyą jako pomoc do nowéj budowy tumu i grobów królewskich, nie przyznając państwu ciężarów budowlnych i zachowujemy dla siebie przy możliwych dalszych żądaniach całkiem swobodną decyzye.“ Równocześnie podał oświadczenie to piśmiennie prezydentowi do wciągnięcia do protokułu.

Z innych obrad nad etatem nadzwyczajnym to chyba zaznaczyć należy, że deputowany dr. *Sattler* zwalczał zamiar wzniesienia uniwersyteckiego zakładu dla obłąkanych, wywołując dyskusyą trwającą przeszło godzinę, po któréj wraz z większością głosował za uchwaleniem.

Z załatwieniem ekstraordynaryum skończyły się obrady nad etatem wyznań, z wyjątkiem dwóch tytułów, oddanych komisyi budżetowej.

Jutro o godzinie 11 obrady nad etatem kolejowym.

KORESPONDENCYE.

Z prowincyi, 14 marca.

(dr.) Może jeszcze przy trzeciém czytaniu etatu dla ministerstwa wyznań znajdą posłowie nasi sposobność zapytania pana ministra, jakie są widoki usunięcia *rządowych proboszczów* z Kościana i ze Skrzetusza, którzy już od lat tylu chleb duchowny bez pracy jedzą, a radto obce parafie na wiele trudności narażają.

Dwa piękne kościoły w Kościanie i w Skrzetuszu marnieją, bo przez lat z górą 10 nic w nich nie zrobiono, — a chociażby téż tu i owdzie jaką dachówkę na dachu wprawiono, to wewnątrz pustych gmachów prawdziwe spustoszenie i „devastatio desolationis.“ W Kościanie 7000 parafian cisnąć się musi w dwóch kaplicach, w Skrzetuszu parafianie w liczbie 2000 ani tego nie mają — a co zrobią w czasie spowiedzi wielkanocnéj, to sam Pan Bóg wie.

Sam rząd wprowadził pp. Brenka i Lizaka do Kościana i do Skrzetusza; jeśli tedy ci panowie przez 12 lat synekury jeszcze nie napełnili dostatecznie swych kas żelaznych, to niech im pensyą płaci państwo, a niech nikt nie żąda, aby parafianie jeszcze się do ich emerytury przyczyniali za tyle krzywd, kosztów i więzienia.

Parafianie skrzetuscy udawali się z prośbą o wstawienie się za nimi do Najprzewielebniejszego Arcypasterza — alec my wiemy, z jakiemi trudnościami ksiądz Arcypasterz ma do walczenia. Niechże tedy choć z trybuny sejmowéj szanowny poseł wrzesiński, mający już tyle zasług około Kościana i w ogóle około usunięcia proboszczów rządowych, podniesie swój głos wymowny — i zapyta pana ministra: dopókądże jeszcze po trzech latach rządów nowego Arcypasterza proboszczowie państwowi w archidyecezyach jego rozpierać się będą?

Z prowincyi, 14 marca.

(Szkoła — nauka religii).

Donosiliście niedawno temu, że w powiecie międzychodzkim do Strzyżenina (par. W. Chrzypsko), przysłano nauczyciela katolika, który ani słówka nie umie wypowiedzieć po polsku i że tam dzieci i pacierz mówią po niemiecku i w niemieckim języku muszą się uczyć katechizmu i historyi biblijnéj. Dzieci nie rozumieją nauczyciela, nauczyciel nie rozumie dzieci — istna Babel, a jednak mają się nauczyć znajomości Boga i prawd wiary. Nauczyciel biedak się podobno niecierpliwi, a dzieci wyniosły to ze szkoły i głośno sobie wszyscy opowiadają, że spostrzegłszy katechizm polski w rękach chłopca Stanisława Rębacza ze Śródki, *wziął go i rzucił na ziemię*. Piszę nazwisko, — może się prześwietna rejencya o tém dowie prędzéj na téj drodze, boć tak zostać nie może. Jestem gotów służyć nazwiskami dzieci, które o tém opowiadały po za szkołą.

Ojcowie katolicy z Orla uskarzyli się u rejencyi przed siedmiu tygodniami na tę biedę i zażądali, aby ich dzieci odmawiały pacierz po polsku i uczyły się religii się w języku polskim, ale do dzisiaj ani słówka na to odpowiedzi, a biedne dzieci i biedny nauczyciel męczą się dalej. To „ad notam“ szan. posłom w Berlinie przy okazyi stósownéj, że nauczyciele katechizmy rzucają w szkole o ziemię ku zgorszeniu dzieci, które katechizm uważają za świętą książkę.

Lwów, 13 marca.

(Wiec akademików. — Nowa rada miejska. — Zebranie szewców. — Pomnik ś. p. Arcybiskupa Wierzchlejskiego. — Obawy powodzi.)

(a.) Zeszłéj soboty i niedzieli odbył się tu na sali ratuszowéj wiec akademików. Nie będę się tu szeroko nad wiecem tym rozpisywał — rozprawiano na nim i o rzeczach może dobrych, ale wciągnięto w zakres owych obrad także rzeczy, które wcale do młodz. ży nie należą, a nawet dają smutne świadectwo o jéj zmyśle politycznym. Bo czyż to ma świadczyć o jéj zdrowym poglądzie na sprawy takie orzeczenie, że należy odłączyć Kościół od państwa? Zdaje się w ogóle, że młodzież nasza chciała coś zrobić à la studenci peszteńscy, ale z tego powstała *ridiculus mus*. Wiec zakończył metodą Niemców komers!

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowéj rady miejskiéj i to po odprawionem w archikatedrze łacińskiéj nabożeństwie. Na posiedzeniu tém wybrano komisyą do sprawdzenia wyborów rady. Prezydentem miasta zostanie prawdopodobnie wybrany p. Mochnacki, natomiast na wiceprezydenta jest kilku kandydatów. Wymieniają pomiędzy innymi i rektora uniwersytetu prof. dr. Piętaka.

Członkowie profesyi szewskiéj we Lwowie udawali się byli, jak wiadomo, po otwarciu magazynu z obuwiem, wyrabianiem fabrycznie w Mödling pod Wiedniem, i do pana prezydenta miasta Lwowa z prośbą o pomoc. Deputacyą, złożoną z 150 członków, przyjął prezydent uprzejmie, wskazał, że jedynym środkiem zwalczania konkurencyi fabrycznéj jest zawiązanie stowarzyszenia, którego członkowie wspólnemi siłami przez dostarczanie taniego i trwałego obuwia mogliby z czasem uchylić szkodliwą dla nich konkurencyą; zarazem przyrzekł pan prezydent pomoc materyalną z funduszów gminnych na wypadek, gdyby stowarzyszenie założyło we Lwowie bazar z obuwiem krajowym. W celu założenia takiego bazaru zebrało się w poniedziałek w sali ratuszowéj wcale nieliczne grono majstrów szewskich (a jest ich we Lwowie około 400), którzy po ostrych wycieczkach, skierowanych głównie przeciw przełożeństwu korporacyi szewskiéj, uchwalili w zasadzie, że we Lwowie ma być założony bazar z obuwiem, dostarczanem przez

członków stowarzyszenia, które ma się zawiązać; będzie ono miało, według uchwalonegow tymżedniuprojektu ustawy, poręką ograniczoną; udział każdego członka ma wynosić 10 złr., a będzie go można spłacać w tygodniowych ratach po 50 centów.

Zeszłego poniedziałku odkryty został w archikatedrze naszéj pomnik ś. p. ks. Arcybiskupa Wierzchleyskiego, dłuta Tadeusza Barącza, postawiony przez bratanka nieboższyka p. Bolesława Wierzchleyskiego. Odkrycie poprzedziło żałobne nabożeństwo, odprawione przez księdza Arcybiskupa Morawskiego.

Z kraju donoszą o wylewach rzek. I tak telegrafują dziś do „Gazety lwowskiéj" z Mielca, że mostek inundacyjny na Wisłoce zerwany został téj nocy; przerwana grobla na 23 m. Lód nie ruszył; prawy przyczołek mostu rządowego zagrożony. — Z Wieliczki: W gminie Grabie lody na Wiśle spiętrzyły się, wskutek czego rzeka wystąpiła z brzegów i zalała wsie: Brzegi i Przewóz. Komunikacya przerwana. — Z Rzeszowa: Lody na Wisłoku odpłynęły wczoraj o godzinie 8 wieczorem przy stanie wody 3,50 m. poczém woda zaraz opadła do 2,60. Stan obecny wody 2,10 m. — Pod Jasionką powstał zator i stał się powodem wylewu zagrażającego Jasionce, Łukawcowi i Wulce.

Wiedeń, 13 marca.

(Położenie w Węgrzech).

(☰) Węgierska Izba poselska ciągle jeszcze rozprawia nad ustawą wojskową, względnie nad artykułem 25. Ani śmierć cesarzewicza Rudolfa, ani abdykacya króla Milana nie zdołała powstrzymać rozhukanych fal wymowy madziarskiéj. Jako próbkę dodatnią téj wymowy warto przytoczyć mowę generała *Pongracza*, wygłoszoną na przedwczorajszem posiedzeniu.

Jeden z członków skrajnéj lewicy, adwokat Evetoves, który nie pozostaje w żadnem pokrewieństwie z znaną rodziną baronów tego nazwiska, na sobotniem posiedzeniu był zawołał, że w razie wojny pułki węgierskie tak samo jak w r. 1866 odrzucą broń. Otóż hr. Pongracz, należący do stronnictwa rządowego oświadczył:

„Jest to wypadkiem niesłychanem, ale jednak zdarzyło się, że Węgier na publicznem posiedzeniu sejmu węgierskiego napiętnował wojsko węgierskie piętnem tchórzostwa i wiarołomstwa. (Głosy z lewicy: nikt nie mówił o tchórzostwie!) Kto odstępuje sztandaru, na który złożył przysięgę, i rzuci broń, aby zostać jeńcem, jest podłym człowiekiem, nie zasługującym na to, że go zrodziła matka węgierka (wzruszenie na lewicy, oklaski na prawicy).

„Szanowni Panowie! Kto zna nowoczesne dzieje wojenne, wie, że teraz więcéj się chwyta jeńców, niż dawniéj. Francuzom nie można odmówić odwagi, jednak w skutek wypadków część ich wojsk pod Sedanem, druga w Metzu dostała się do niewoli. Pod Sadową wojska austryackie, aczkolwiek miały pośledniejszą broń, niż przeciwnik, od godziny 5 zrana walczyły zwycięsko aż do południa i król pruski znajdował się już w bardzo trudném położeniu, gdy nadejście królewicza pruskiego na prawym boku sprowadziło zwycięstwo pruskie. Nadejście to królewicza zagroziło wojsku austryackiemu z boku i w części przecięło linią odwrotu. To było przyczyną, że znaczna ilość żołnierzy naszych dostała się do niewoli. Pomiędzy tymi znajdowali się Niemcy, Czesi, Włosi, Chorwaci i Węgrzy (pułki polskie przeważnie walczyły wtedy na włoskiéj widowni wojny). Twierdzenie, że żołnierze węgierscy rzucili broń, aby się dostać do niewoli, nie zgadza się więc z prawdą. (Oklaski na prawicy).

„Miałem zaszczyt służyć w pułku 68, który się rekrutuje w Szolnoku, a zatém jest pułkiem czysto madziarskim. Wodzem naszéj brygady był arcyksiążę Józef (teraźniejszy wódz naczelny honwedów). Mogę zapewnić, że ten pułk bił się po bohatersku. Stracił poległych 950 szeregowców i 27 oficerów, pomiędzy tymi pułkownika Bissingena, patryotę madziarskiego. Pomimo tego pod wieczór pułk ten znajdował się jeszcze w takim stanie, że arcyksiążę Józef, który tymczasem w miejsce zranionego jenerała Festeticza objął dowództwo czwartego korpusu, temu pułkowi powierzył zabezpieczenie przeprawy przez most. O godzinie 9 pułk ten, jako ostatni, przebył most. Nie zasługiwałbym na to, że byłem żołnierzem, ani na to, aby nim być jeszcze, gdybym nie odparł ohydnych oszczerstw w imieniu mężów, którzy tutaj nie są obecni, a zatém nie mogą się bronić. (Oklaski na prawicy.)

„Każdy Węgier gotów poświęcić życie w obronie konstytucyjnego i koronowanego króla. (Huczne oklaski na prawicy). A jednak odzywają się tu głosy w tym kierunku, że jeżeli się nie stanie, czego pragnie opozycya, będzie się podkopywało wierność wojska. Temu panu musze przypomnieć szlachetne słowa Józefa Evetwoesa (ministra w pierwszym gabinecie dealistów i sławnego pisarza): „*Bóg może przebaczyć każdemu grzechowi, tylko jednego nie przebaczy: zdrady ojczyzny*". (Huczne oklaski na prawicy).

Pomimo téj patryotycznéj i szlachetnéj przemowy jenerała hr. Pongracza, na temże posiedzeniu jeden z posłów skrajnéj lewicy, *Hevessy* oświadczył, że codziennie modli się do Pana Boga, aby w dzień głosowania zapadł się pałac parlamentu.

Na to rzekł marszałek: „Jestem wprawdzie przekonany, że ta modlitwa nie będzie wysłuchana, i nie sądzę, aby wpłynęła na decyzye szanownych posłów; jednakże muszę zauważyć, że podobne życzenie, równające się przekleństwu (wesołość) jest niezwykłém w téj Izbie (oklaski na prawicy). Proszę więc nie uciekać się do tak przesadnych środków, lecz przedmiotowo mówić do rzeczy" (oklaski na prawicy).

Tymczasem wczoraj stronnictwo rządowe urządziło demonstracyą na rzecz *Tiszy*. Na walném zebraniu większości parlamentarnéj poseł *Hegedus* oświadczył:

„Podczas rozpraw w Izbie nad ustawą wojskową, byliśmy świadkami dziwnych scen. W wielu sprawach p. Tisza stronnictwo swoje prowadził do zwycięztwa płomiennem słowem, porywając słuchaczy. Wymowniejszém atoli było jego milczenie w ostatnich dniach, gdy wcale nie zważał i nie odpowiadał na niegodne zaczepki. To milczenie jeszcze go ściślej połączyło z jego stronnictwem. (Huczne oklaski). Jestem przekonany, że rozhukane fale burzy chwilowéj w tysiączne atomy rozprysną się o silną postać prezesa gabinetu. Bliska przyszłość wynagrodzi jego i większość parlamentarną, że ani na chwilę nie daliśmy się ustraszyć tym zaczepkom i oszczerstwom. Jednakże powstały obawy, że prezes gabinetu nie teraz, ale późniéj zamyśla ustąpić z urzędu swego. Takiéj decyzyi większość parlamentarna nie może uważać jako możliwéj. Tak ważne zadania czekają jeszcze spełnienia swego, że taka decyzya prezesa gabinetu byłaby klęską dla kraju". (Huczne oklaski).

P. *Tisza* w odpowiedzi podziękował za wyraz sympatyi i prosił, aby rozgłaszanym plotkom nie dawać wiary. Następnie oświadczył: „Skoro mi Bóg użyczy zdrowia i sił, pozostanę na tém stanowisku, dopóki rozstrzygające czynniki, t. j. *korona i większość parlamentarna będą zdania, że jest obowiązkiem moim w interesie spraw publicznych wytrwać na tém miejscu.*"

Zebranie oświadczenie to przyjęło hucznemi oklaskami. Dotąd pomimo nadludzkich wysileń, tylko trzech posłów opuściło sztandar Tiszy, który, nie licząc wiernéj gwardyi 45 posłów chorwackich, rozporządza większością przeszło 100 głosów.

Niewątpliwie więc opozycya, choć usilnie stara się o protekcyą w Berlinie, przegra partyą.

ZIEMIE POLSKIE.

* W sprawie odziedziczonych przez księżną Hohenlohe dóbr po-witgenstejnowskich otrzymuje „Kur. Codz." od specyalnego korespondenta z Petersburga następujący telegram:

Petersburg, 12 marca. Plenipotent księżnéj Hohenlohe podpisał wczoraj układ z dyrekcyą „Rosyjskiego banku dla handlu zewnętrznego," o polubowne zakończenie sporu o dług 6 milionów, ciążący na dobrach poradziwiłłowskich. Na skutek tego układu, proces wytoczony w Wilnie w dniu 21 marca został wstrzymany. Akcye banku rosyjskiego poszły o 25 rubli w górę.

W dalszym ciągu dodaje „Kur. Codz." następujące uwagi:

Z telegramu naszego korespondenta petersburskiego czytelnicy dowiedzieli się, że spór o dług 6 milionów między rosyjskim bankiem dla handlu wewnętrznego a spadkobierczynią ks. Witgensteina, księżną Hohenlohe, został polubownie załatwiony. Tym sposobem pierwszy akt téj sprawy został zakończony w sposób pomyślny, w razie bowiem niekorzystnego dla księżnéj Hohenlohe rezultatu procesu, majątki mogłyby były być sprzedane przez publiczną licytacyą i przejść w ręce osób, któreby może nie z równą dzisiejszéj dziedziczce troskliwością dbały o los kilkuset rodzin, znajdujących się dziś na służbie w administracyi dóbr witgensteinowskich. Wszakże sprawa zatwierdzenia w prawach spadkowych księżnéj Hohenlohe przez polubowne załatwienie sporu z rosyjskim bankiem nie została jeszcze ostatecznie załatwioną. Podług brzmienia ukazu marcowego o cudzoziemcach, dobra księżnéj Hohenlohe, jako obcéj poddanéj, muszą być w ciągu lat trzech sprzedane na zasadzie warunków ustawy grudniowéj, działającéj specyalnie w kraju zachodnim a wyłączającéj osoby pochodzenia polskiego od prawa nabywania własności ziemskiéj. Od konieczności sprzedaży dóbr po trzech latach może uchronić księżnę Hohenlohe albo przyjęcie przez jéj syna poddaństwa rosyjskiego, albo udzielenie jéj w drodze wyjątku od prawa marcowego prolongaty co do sprzedaży dóbr, o co, jak słyszeliśmy, księżna Hohenlohe czyni wciąż w Petersburgu starania.

NIEMCY.

* Berlin, 14 marca. Rejencya arnsberska zniosła, jak donosi „Nation. Ztg.", rozporządzenie landrata, rozwięzujące związek nauczycieli w Schwelm. Jak wiadomo, zostało owo rozporządzenie landrackie wywołane tém, że nauczyciele w Schwelm śmieli podziękować publicznie wolnomyślnemu posłowi Knörcke za to, iż tenże wystąpił w sejmie w ich interesie. Sprawa ta była w tych dniach poruszona w Izbie poselskiéj i p. Gossler przyrzekł, że się nie omieszka bliżéj w niéj rozpatrzyć. Rozporządzenie rejencyi jest widocznie następstwem badań zarządzonych przez p. ministra. Gorliwość p. landrata wydała się tu nawet rządowi za daleko posuniętą!

— *Wydatki wojskowe w Niemczech.* Następująca tabliczka wykazuje, ile pieniędzy wydały Niemcy na armią i marynarkę:

Rok	Bieżące wydatki: wojsko	Bieżące wydatki: marynarkę	Bieżące wydatki: emerytury	Razem	Jednorazowe wydatki na wojsko i mary.	Bieżące i jednoraz. wydat.
	milion. marek	mil. mrk.	mil. mrk.		milion. marek	mil. mar.
1872	250	12	47	309	2'4	553
1873	264	14	43	321	161	482
1874	267	12	44	323	152	475
1875	319	18	49	386	198	584
1876	319	19	49	387	100	487
1877 I kwar.	80	5	12	97	26	123
1877/78	324	21	49	394	95	489
1878/79	320	23	49	392	97	489
1879/80	316	23	49	388	74	462
1880/81	328	25	49	402	61	463
1881/82	344	27	49	420	65	485
1882/83	342	26	48	416	40	456
1883/84	337	27	48	412	39	451
1884/85	339	32	48	419	45	464
1885/86	338	37	48	423	49	472
1886/87	342	36	51	429	68	497
1887/88	359	39	52	450	182	632
1888/89 (et.)	367	35	54	456	387	843
1889/90 (et.)	367	35	60	462	87	549

Razem milionów marek 9456

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 15 marca

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał ks. proboszczowi Kinnerowi w Nasiedlu w powiecie głubczyckim order orła czerwonego czwartéj klasy.

* *Wczoraj* o godzinie wpół do piątéj po południu odprowadziliśmy na miejsce wiecznego odpoczynku zwłoki trzeciego i ostatniego z rzędu mezkiego członka ***rodziny Sęckich, ś. p. Feliksa.*** Ze śmiercią jego kończy się i przyszłość całéj owéj rodziny tak ogólnie w mieście naszém kochanéj i szanowanéj, któréj domowe ognisko czasu swego założył tu ś. p. Piotr Sęcki.

W obec nadmiernego tego okrucieństwa losów możemy chyba tylko zawołać z nieśmiertelnym twórcą „*Ojca Zadżumionych*" owe wyrazy tak proste a tak pełne boleści i grozy:

„Cała rodzina naraz pogrzebiona!..."

Tak więc grzebaliśmy w ciągu dni trzynastu w jednym i tym samym grobie ojca w sile wieku z dwoma tak młodymi jego synami! Tak jak dwoma poprzedniemi razami — tak i teraz znów kondukt prowadził proboszcz parafialny ksiądz dr. Lewicki, który wszystkich trzech nieboszczyków przygotował i powiódł w drogę do wieczności. I teraz liczny zastęp duchowieństwa szedł przed trumną — i teraz postępowały znów za karawanem tłumy publiczności, pragnącéj rodzinie zgasłego choć w ten sposób okazać żałość i współczucie. I teraz znów trumna niknęła pod stosem wieńców i wstęg, złożonych przez członków rodziny, przyjaciół, kolegów i profesorów zmarłego młodzieńca.

Jeżeli kiedy, to tym razem ręka śmierci była prawdziwie nieubłaganą! Przecięła ona nić życia prawdziwie jasnego, wiosennego, wesołego!

Ileż to życia, ileż zdolności, humoru i werwy zgasło w tym młodzieńcu — którego samo już zewnętrze pozyskiwało mu wstępnym bojem serca wszystkich — którego poczciwość, grzeczność, usłużność rozbrajać musiała i najmniéj przystępne natury! Ci, co go znali bliżéj, zrozumieją dobrze owe słowa — że są istoty, co „*światło i wesołość ze sobą przynoszą*" — o których to tak trafnie powiedział francuzki poeta:

„Cela leur ressemble si peu — de mourir!"

Teraz wszystką ową wesołość, całą tę poezyą wiosennego życia pokryła czarna, zimna ziemia — a po ś. p. Feliksie pozostało tylko wspomnienie — żal głęboki w tylu bliższych mu i dalszych — a wreszcie i ów tak sympatyczny jego pokoik, ów zbiór bogaty tylu przyrządów, aparatów, gracików, obrazków i fotografii, którémi z prawdziwą pasyą zajmowało się w chwilach wolnych to kochane chłopczysko.

Wszystko go zajmowało — wszystko co ciekawe, piękne i użyteczne. Był on biegłym fotografem, wyrabiał zadziwiające przedmioty galanteryjne i stolarskie — książki o podróżach, chemii i fizyce pochłaniał stosami. Losy nie dozwoliły rozwinąć się i przynieść należytych owoców tylu zdolnościom, téj niestrudzonéj chęci do życia i tworzenia. Teraz pusto i głucho w dawnym pokoiku Feliksa, gdzie tyle po nim bolesnych pamiątek! I teraz znów brzmią nam w uszach akordy poematu Juliusza:

„I nie pozostało nic... nic... prócz Boga....
Te ściany puste... i do grobów droga..."

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę po raz pierwszy komedya Wdowiszewskiego „Ogniowe próby".

W niedzielę komedya Barriera „Na łasce zięcia".

We wtorek kom. Mańkowskiego „Dziwak". Ceny zniżone.

W czwartek na benefis suflera p. Ignacego Chojnackiego obraz historyczny Majeranowskiego „Domy polskie".

W sobotę po raz pierwszy obraz historyczny z powieści H. Sienkiewicza przerobiony przez Siemaszko „Pan Wołodyjowski".

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Odczyt.** W niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie $5^1/_2$ po południu na wielkiéj sali bazarowéj będzie miał odczyt na cel dobroczynny docent wszechnicy Jagiellońskiéj p. dr. Bronisław Dembiński na temat: „Upadek polityczny i utrata niepodległości Włoch w epoce odrodzenia". — Bilet wejścia 1 markę, dla uczniów i uczennic 50 fen. Nabywać można u pani Maszewskiéj do niedzieli godziny 2 po południu — następnie przy kasie.

* **Towarzystwo „Staszyc"** odbędzie dziś w piątek dnia 15 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku zwyczajne posiedzenie. Na porządku dziennym: dalszy ciąg odczytu członka p. Józefa Chociszewskiego „Wskrzesiciele narodowości czeskiéj".

* **Przypominamy,** że we wtorek dnia 19 marca r. b. w dzień św. Józefa jako Patrona Stowarzyszenia mistrzów stolarskich w Poznaniu odbędzie się msza św. w kościele św. Marcina o godzinie 9. Wszystkich należących członków zaprasza Zarząd.

* **„Westa"** Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu, miała w r. 1888 do załatwienia 1220 wniosków na 2,536,750 marek kapitału zabezpieczonego. Wystawiono w ciągu roku 980 nowych polis na 2,058,400 marek sumy zabezpieczonéj. Umarło w roku obrachunkowym 62 członków, którzy zabezpieczeni byli na ogółem 125,850 m. Stan zabezpieczeń prawomocnych wykazywał w końcu 1888 roku 5566 polis opiewających na 10,888,895 m. sumy zabezpieczonéj, a przynoszących 363,707 m. rocznego dochodu ze składek. W porównaniu z rokiem poprzedzającym wzrósł stan zabezpieczeń o 125 polis z 289,400 m. sumy zabezpieczonéj. — Podług prowizorycznego zamknięcia obrachunków za r. 1888 wynosił w tym roku dochód ze składek i procentów przeszło 400,000 marek, a majątek Towarzystwa wzrósł z końcem roku o około 100,000 marek, co pozwala wnosić, że obrachunek definitywny wykaże dość znaczną przewyżkę roczną. Dodajemy, że „Westa" publikuje swoje obrachunki roczne podług statutu dopiero w czerwcu po walnem zebraniu.

Ponieważ pomieszczenie biór wymaga obszerniejszych i dogodniejszych lokali, przeto zarząd „Westy" nabył na początku roku bieżącego na własność Banku dom w Poznaniu, stanowiący także korzystną lokacyą wpłaconego kapitału. Przeniesienie biór do domu własnego — na narożniku ulicy św. Marcińskiéj nr. 61 i ulicy Wielko Rycerskiéj nr. 6 — nastąpi przed jesienią.

* **Nauczyciel Rywalski** z Jerzyc powołany został od 1 kwietnia r. b. do tutejszego zakładu głuchoniemych.

* **Wakacye** w szkołach ludowych w obwodzie rejencyi bydgoskiéj naznaczone zostały na rok bieżący na następujące termina: na Wielkanoc (12 dni) od 12 do 25 kwietnia; na Swiątki (5 dni) od 7 do 13 czerwca; wielkie wakacye (3 tygodnie) od 13 lipca do 5 sierpnia; na Sw. Michał (2 tygodnie) od 28 września do 15 października; na Boże Narodzenie (10 dni) od 23 grudnia do 3 stycznia.

* **Gniezno.** W nocy ze środy na czwartek dostał się przy przesuwaniu wagonów jeden z robotników pod koła wagonu, które mu przeszły przez nogi i tułów. Nieszczęśliwego wydobyto jeszcze żyjącego z pod kół i postanowiono odwieść do szpitala — upływ krwi był jednakowoż tak znaczny, że w drodze do szpitala nieborak umarł. Pozostawił on żonę i dziecko.

* **Wczoraj** odbyło się we Wrześni żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Magdzińskiego. Okoliczni właściciele dóbr i obywatele miłosławscy stawili się licznie, za to Września nie dopisała wcale. Nabożeństwo żałobne, które poprzedziły wigilie, odprawił ks. dziekan Kulesza.

* **Zbąszyń.** W pobliżu tutejszego dworca, pomiędzy drogą międzyrzecką a trzcielską ma być wybudowana mączkarnia na akcye. Potrzebny teren już zakupiono. — W szpitalu tutejszym zmarła w środę wdowa Malicka w wieku 103 lat.

* **Tolerancya.** W Rietschutz na Slązku panował taki zwyczaj, że pastorowi protestanckiemu z okolicy wolno było ciała nieboszczyków protestanckich wprowadzać do kościoła katolickiego, odprawiać około nich swoje obrządki — a potém z kościoła wyprowadzić. Nowy proboszcz, ksiądz Jüttner zakazał tego zwyczaju i odniósł się do konsystorza wrocławskiego, prosząc o wskazówkę. Ponieważ z tego powodu powstały w pismach protestanckich ogromne krzyki na nietolerancyą księdza Jüttnera, przeto pisma katolickie przeciwstawiają postępowanie protestanckich pastorów i pytają, jakiém prawem możecie od nas katolików żądać takiéj względności? Jeden z dziekanów katolickich w Marchii, chowający swych nieboszczyków po symultannych cmentarzach w różnych parafiach protestanckich, pisze do „Neisser Ztg.", że nigdzie nie dozwolono mu wstępu do krypla protestanckiego, że w rewerendzie nie pozwolono mu wnijść na cmentarz, że przyszedłszy do cmentarza musiał modlitwy pogrzebowe odprawić przed bramą, — dopiero potém rewerendę zdjął i w cywilnym ubiorze mógł wnijść na cmentarz, zmówić pacierz i posypać trumnę ziemią — więcéj nic nie wolno mu było uczynić. I w obec *takiej* procedury protestanci na Slązku żądają, aby im wolno było odprawiać swe modlitwy w kościołach katolickich.

* **Jeszcze słówko** w sprawie kukizowskiéj. Pan Stanisław Polanowski z Monkowa ogłasza w „Wieku" z powodu korespondencyi w tymże piśmie zamieszczonéj, jakoby obrona w sprawie kukizowskiéj kosztowała pp. Strzeleckich 12,000 złr., z którego lwią część miał wziąć adwokat Roiński, iż wiadomość ta jest zupełnie błędna. Pan P. pisze: „Cztery miesiące gromadzili materyał śledczy c. k. sędzia śledczy Kownacki i c. k. prokurator Gintler. Przesłuchali około 180 świadków, a spisano protokółu z samą p. Strzelecką około 140 stronnic! Mecenas dr. Emanuel Roiński musiał opuścić wszelkie zajęcia i poświęcił pełne dwa miesiące aby przestudyować ten materyał śledczy i wystąpić ze świetną obroną. Gdy po skończeniu sprawy rodzina nasza przyszła aby mu cześć oddać za jego pracę, przyjął podziękę naszą ze łzą w oku. A gdy był zapytany o honoraryum, również ze łzą w oku odrzekł: „Téj krzywdy mi nie wyrządzicie, by mi ofiarować nagrodę; broniłem niewinnych przez cześć dla waszych rodzin i przez wzgląd na ogół".

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 16go marca św. Cyryla B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 14. Zachód o godzinie 6 minut 4

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Prenumeratę** na dzieło ks. oficyała dr. Korytkowskiego pod tyt. **„Arcybiskupi Gnieźnieńscy, Prymasi i Metropolici Polscy od roku 1000 aż do dni naszych"** złożyli:

201) Ks. Szubert proboszcz z Parlina.

Cena pojedyńczego zeszytu 2 marki.
Cena jednego tomu z 10 zeszytów 18 marek, z przesyłką 20 marek.
Cena 4 tomów 60 marek.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 marca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. Prałat Poniński z Kościelca, Znaniecki z Góry, profesor Milewski z Piły, Zygmanowski z Kalisza, ks. dziekan Sadowski z Siedlemina, ks. Prałat Hebanowski z Lwówka, dr. Ochorowicz z żoną z Paryża, pani Duszyńska z Torunia, Matecki z bratem z Królestwa Polskiego, Nieswiastowski z Konina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Hemmerling z Brzóstków, ks. proboszcz Motylewski z Wierzchucina, Węsierski z Pianówki, Majewski ze Zbitki, Szymański z Bielaw, Matecki z Królestwa Polskiego, Matecki z Dębia, Kubiak z Poświętna, Krajewicz ze Sremu, dr. Panic z Wrocławia, Engelmann z Nowego Miasta, Müller z Frankfurtu n. O.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 15 marca 1889. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica stałéj.		
na kwiecień-maj	190 —	190 50
na wrzesień-październik	187 75	188 —
Żyto stałéj.		
na kwiecień-maj	151 —	151 25
na wrzesień-październik	152 50	152 25
Oléj rzep. stałéj.		
na kwiecień-maj.	57 70	58 —
na wrzesień-październik	51 70	52 —
Okowita słabo.		
eksportowa	33 20	32 90
na kwiecień-maj.	31 90	31 80
na czerwiec-lipiec	33 —	32 90
na sierpień-wrzesień	34 —	33 90
spożywcza	52 80	52 40
na kwiecień maj.	51 40	51 30
na czerwiec-lipiec	52 50	52 40
na sierpień-wrzesień	53 60	53 50
Owies		
na kwiecień-maj.	141 50	141 50
Wyp.-żyta wsp.	—	—
Wyp.-okowity kw. eksportowa	,000	,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	13	14
Consol. 4%	108 80	108 75
Consol. $3^1/_2$%	104 40	104 25
Poznańskie 4% listy zastawne	102 50	102 50
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	101 60	101 60
Poznańskie listy rentowe	105 80	105 75
Austryackie banknoty	168 30	168 —
Austryacka renta srebrna	70 50	70 40
Rosyjskie banknoty	218 30	217 50
Rosyjskie consol. 1871	102 60	102 75
Rosyjskie listy zastawne	96 25	96 10
Polskie 5% listy zastawne	64 60	64 60
Polskie likwidacyjne listy zast.	58 —	58 10
Węgierskie 4% renta złota	— —	85 25
Austryackie kredytowe akcye	163 10	162 90
Austryackie francuskie koleje	103 10	102 50
Lombardy	44 25	43 10
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 15 marca 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica potw.		
na kwiecień-maj.	184 50	185 —
na wrzesień-październik nowe	— —	— —
Żyto potw.		
na kwiecień-maj	148 —	148 —
na wrzesień-październik nowe	150 50	150 —
Olej rzep. spok.		
na kwiecień-maj	57 50	57 50
na wrzesień-październik	51 20	51 50
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	52 50	52 50
„ eksportowa	32 70	32 80
„ na kwiecień-maj eksp.	31 80	31 70
„ na sierp.-wrzes. eksp.	34 —	33 90
Petroleum		
w miejscu	12 —	12 —

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 14 marca 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghmore . .	774	Z.	4	zachm.	8
Aberdeen . . .	771	PłnZ.	2	pochmurno	3
Chrystiansund .	764	W.	1	bez chmur	—3
Kopenhaga. . .	752	Płn.Płn.W.	3	zachm.	—2
Sztokholm . . .	760	Płn.	6	śnieg	—8
Haparanda . . .	769	Płn.	4	bez chmur	—18
Petersburg . . .	755	Płn.Płn.W.	2	śnieg	—11
Moskwa . . .	756	Z.	1	zachm.	—11
Kork, Queenst	774	Płn.Płn.Z.	3	pogodne	9
Cherbourg . . .	769	Płn.Z.	3	pochmurno	7
Helder	766	Płn.Płn.Z.	3	pochmurno	3
Sylt	760	Płn.Płn.Z.	3	pochmurno	1
Hamburg . . .	760	Płn.Płn.Z.	2	pochmurno	1
Swinemünde . .	757	Płn.	5	zachm.	—1
Neufahrwasser.	749	Płn.Z.	1	śnieg	0
Kłajpeda . . [1]	750	W.	3	śnieg	—1
Paryż	—	—		—	—
Monaster. . . .	763	Płn.Z.	3	zachm.	2
Karlsruhe . . .	765	Płd.Z.	1	mgła	5
Wiesbaden. . .	764	Płn.Z.	2	zachm.	5
Monachium . .	763	Z.	5	śnieg	1
Kamienica. . .	761	Z.Płn.Z.	3	zachm.	0
Berlin	758	Płn.Z.	3	zachm.	1
Wiedeń	761	Z.	3	zachm.	3
Wrocław . . .	755	Z.	5	zachm.	3
Isle d'Aix . . .	—	—		—	—
Nizza.	—	—		—	—
Tryest	760	spokojnie.		pogodne	6

[1]) Spadło dużo śniegu.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Minimum, które wczoraj leżało przy Skagerraku, postąpiło mało co zmienione ku PłdW. do Niemiec północno-wschodnich, a tymczasem ponad Irlandyą zachodnią wzmogło się ciśnienie do 775 mm. Przy przeważnie słabym lub mroźnym powiewie z Płd. do Z. panuje ponad Europą centralną powietrze pomroczne, częstokroć z opadami. W Niemczech północnych leży temperatura przeważnie cokolwiek pod normalną, w Niemczech południowych przeważnie cokolwiek ponad normalną.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Duńskiego banku wieśniaczego 4½-proc. obligacye hipoteczne, serya IV. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w końcu marca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **2 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 4 fen. za 100 marek.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 15 marca. 1889.

Przedmiot.		TOWAR dobry ℳ	₰	śred. ℳ	₰	pośle. ℳ	₰	w przecięciu ℳ	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	14	40	14	—	13	60	13	88
	najn.	14	2	13	80	13	30		
Jęczm.	najw.	—	—	12	10	11	70	11	78
	najn.	—	—	11	90	11	40		
Owies	najw.	—		13	40	13	—	12	98
	najn.	—	—	12	20	12	30		

Inne artykuły.		najw. ℳ	₰	najniż. ℳ	₰	w przec. ℳ	₰
Słoma prosta	za 100 kl	5	75	5	50	5	63
Słoma targana		—	—	—	—	—	—
Siano		6	—	5	50	5	75
Groch		—	—	—	—	—	—
Soczewica		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		4	50	3	40	3	95
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha		1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	20	1	10	1	15
Cielęcina		1	20	1	10	1	15
Skopowina		1	20	1	10	1	15
Słonina		1	40	1	20	1	30
Masło		2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	40	2	30	2	35

(K) Poznań, 15 marca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza śnieg.
Zyto bez handlu.
Okowita cicho.
[illegible] w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t 51.20 pł.. 70-ta 31.60 płacono. marzec (50-ta) 51.20 płac., (70 ta) 31.60 płac., kwiecień-maj (50-ta) 51 60 płc., (70 ta) 32,90 płac. sierpień 50-ta 52,80 m. 70-ta 33,00 m. wrzesień 50-ta 53,00 m. 70-ta 33,30 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 51,10 mrk., 70-ta 31,50 m., marzec 50-ta —,— m. 70-ta —,— m., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 15 marca. Ceny mąki. P[illegible] a 27.50 [illegible] 22 50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 15 marca 1889.

	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	18	20	17	40	16	—
Żyto	14	10	13	40	13	—
Jęczmień . .	13	80	12	—	11	40
Owies . . .	13	30	12	50	12	—
Groch wrzący .	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	13	—	12	50	12	20
Kartofle . . .	3	60	3	—	—	—
Łubin żółty . .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
„ latowy	—	—	—	—	—	—
Wyka	14	—	13	—	12	50

Bydgoszcz, 14 marca.

Pszenica: piękna 172—175 mrk., średni towar —,— m., pośledniа według jakości 160 do do 171 mrk.

Żyto: piękne suche 132—135 mrk. pośledni towar 125—131 mrk.

Jęczmień: według dobroci 110—125 mrk. do browarów 125—130 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 120 do 130 mark. pośledni —,—

Groch nom. wrzący 140 50 na paszę 120 do 130 marek.

Okowita 50-ta 51,00 m., 70-ta 31,50 m.

Wrocław, 13 marca 1889.

Koniczyna czerwona spok., średnia 44—47, delik. 48—52, bardzo delik. 53 58, nowa pośledniа 38—43.

Koniczyna biała słabo. pośled. 20—30, śred. 32—42. delik. 41—50. bardzo delik. 51—64.

(za 100 [illegible]. cicho

—— [illegible] wypowiedziana — mrk na marzec 150,00 żądano, kwiecień-maj 150,00 żądano, maj-czerwiec 152,00 żąd., czerwiec-lipiec 154 żąd.

[illegible] Wypowiedziana — [illegible] miesiąc bieżący 140,00 żądano, kwiecień-maj 140,— żąd., na maj-czerwiec 142,— żąd., czerwiec-lipiec 144,00 żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz — cena w miejscu —,— żądano marzec 59,00 żąd., marzec-kwiecień —,- żąd., kwiecień-maj 58,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na marzec (50-ta) 50 90 ofiar., (70-ta) 31.10 ofiar., kwiecień-maj 50 20 żąd., (70-ta) —,— żąd., maj-czerwiec (50-ta) 51,50 żąd., czerwiec-lipiec (50-ta) 52.10 żąd., lipiec-sierpień (50-ta) 52,40 ż., sierpień-wrzesień (50-ta) 52,80 żąd.

Ceny wypowiedziane za dzień 15 marca: żyto 50 00 mrk., pszenica — mrk. owies 140,00 mrk. rzep —,— m. oléj rzepiowy 59,00

Ceny wypowiedz. okowity (excl. 5 mk. podat. konsumc.) na dnia 14 marca (50-ta) 50,90 mrk., (70-ta) 31.10 mrk.

Ceny targowe z dnia 14 marca 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M F.		ciężki naj-niż. M F.		średni naj-wyż. M F.		średni naj-niż. M F.		lekki towar naj-wyż. M F		lekki towar naj niż M F.	
Pszenica biała	17	70	17	50	17	20	16	80	16	50	16	00
„ żółta	17	60	17	40	17	10	16	70	16	40	16	00
Żyto	14	80	14	60	14	40	14	10	13	90	13	70
Jęczmień	15	60	14	40	13	60	13	20	12	00	11	70
Owies	13	80	13	60	13	50	13	40	13	30	13	20
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	0	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	26	70	25	50	24	30
Rzepik zimowy „ „	25	60	24	60	23	60
Rzepik latowy „ „	25	30	23	60	22	60
Lnica . . . . „	20	—	18		17	—

Berlin, 14 marca. (Sprawozdanie urzędowe.)

Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 175 do 193 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący pł. —, na marzec-kwiecień pł. —, na kwiecień-maj płacono 89,75—190,75 190,25, na maj-czerwiec płacono 190 75—191,50 191,00, na czerwiec-lipiec płacono 191,50 192,50—192,0, na lipiec-sierpień płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 188—187,50. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziano —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr w miejscu pł. 142 153 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj pł. 151—151,50—150.75, na maj-czerwiec pł. 151.25—151,50—151, na czerwiec-lipiec pł. 151,50—151,75—151,25, wrzesień-październik pł. 151.50—151,75—151,25. Wypow. — [illegible] Cena —.— mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 133—140 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, kwiecień-maj 120,00, wrzesień-październik 120,00. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd 136 do 162 według jakości. miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 141.50—141,75, na maj-czerwiec pł. 140,75—140,25—140,50, czerwiec-lipiec 38,50. Wypow. —,— ton Cena —,—.

Oléj rzepakowy Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 57.2 m., z beczką —,— m.. na miesiąc bieżący — m.. kwiecień-maj płac. 57,5—57.7, na maj-czerwiec płac. 57.2, żąd. —, na wrzesień-październik pł. 51,5—51.7. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —, mrk.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsumc. w miejscu 52,8 mrk., na marzec i marzec-kwiecień płacono 51,2, kwiecień-maj pł. 51,5—51,6—51.3, na maj-czerwiec płc. 51,9—52,1—51,9, czerwiec-lipiec płacono 52,7 do 52,5. sierpień-wrzesień płac. 53,8—53,6 Wypowiedziano —.— litr. Cena —, - mrk. — Nieopodatkowana obciąż. 70 mrk. podatku konsumc. w miejscu 33,2 m., marzec i marzec-kwiecień płc. 31,7, kwiecie-maj pł. 32,1—31,8—31.9, maj-czerwiec 32,4—32,5—32,3, czerwiec-lipiec 33,1—33,2—33,0, na lipiec-sierpień płacono 33,8—33,6, na sierpień-wrzesień płacono 34,1—34,3—34,0. Wypow. —,— litr. Cena —.—.

Szczecin, 14 marca.

Pszenica stalej, za 1000 kilogr. w miejscu 178—183 płac., marzec —,— żąd., na kwiecień-maj 184,5 płacono, —,— żąd., na maj-czerwiec 186,— płacono, na czerwiec lipiec 187,5—187,75 płac., na wrzesień-paźdz. — płac.

Żyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 142—145 płacono, na marzec —,— płacono, na kwiecień-maj 147,5—148,00 płacono, maj czerwiec 148.5 płacono, na czerwiec-lipiec 149,5 płacono, — żąd., na wrzesień-październik 150,— płc., 150,5 ofiar. i żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 132 do 138 płacono.

Oléj rzepiowy stale, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki —,— żąd., marzec 57,5 żąd., kwiecień-maj 57,5 żąd., na wrzesień-październik 51,75 żąd.

Okowita stale, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 32 7 ofiar., 50-ta 52,5 nom, marzec 70-ta —,— pł., 50-ta —.— płc., kwiecień-maj 70-ta 31,8 płac., na maj-czerwiec 70-ta 32,4 płac., sierpień-wrzesień 70-ta 33,9—34 płc.

(Nadesłano).

Dla głuchych. — Osoba, która za pomocą prostego środka wyleczoną została z 23-letniéj głuchoty i szumu w uszach, jest gotową do przesłania bezpłatnie opisu leczenia w niem. języku, każdemu co się o to zgłosi. Adres **J. H. Nicholson Wien X Kollingasse 4.** (1193

W rocznicę śmierci ś. p.

Adama Cybulskiego

odbędzie się

Msza św. żałobna

dnia 20-go t. m. w kościele św. Marcina o godzinie ½10-téj rano. (1347)

Władysława Cybulska.

Groby Wielkanocne

we wszelkich wykonaniach i stylach z drzewa, na płótnie olejno malowane, z masy mozajkowéj i sztucznego kamienia, poleca po cenach nader przystępnych

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów.

Poznań, ulica Berlińska pod lit. 2.

UWAGA. Kosztorysy, rysunki i fotografie wysyła się niezwłocznie na żądanie franko. (1311)

Na Post

poleca się:

Kuchnia Postna

przez **M. Sleżańską.**

Cena egz. nieoprawnego 1,50 m., oprawnego 1,80 m.

Do nabycia po wszystkich księgarniach i u autorki ulica Strzelecka 28a, parter. (1336)

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Weksle

dyskontujemy teraz w następujących warunkach:

1. weksle oparte na dostatecznéj podkładce po 3% bez prowizyi,
2. weksle akkredytowanych u nas kupców i przemysłowców, pochodzące z przedsiębiorstwa ich zawodu,
   a. krótkie po 3% i ¼% prowizyi,
   b. trzymiesięczne po 3% i ½% prowizyi,
3. weksle banków, spółek zarobkowych i osób u nas akkredytowanych po 4% i ¼% prowizyi. (1341)
4. weksle osób u nas nie akkredytowanych po 4% i ½% prowizyi.

Bank włościański w Poznaniu.

Stary Rynek 73,

w domu Spółki Pożyczkowéj.

Celem uprzątnięcia składu wyprzedajemy do końca tego miesiąca (1148)

wszelkie materye wełniane na suknie czarne i kolorowe, materye jasne wieczorkowe, jedwabie aksamity, plusze, dywany, chodniki, płótna, stołowiznę, firanki i t. d. po i niżéj ceny zakupu.

J. & T. KAMIEŃSKI,

Skład bławatny, jedwabi i płócień,

Poznań.

TORTY

w najrozmaitszych gatunkach, **baumkuchy, ciasta deserowe** etc. wykonuję jak najsmaczniéj. **Wszelkie torty** przystrojone elegancką dekoracyą, przekładane dobremi marmeladami i wyłożone konfiturami.

Zamówienia pozamiejscowe wykonuję stósownie do zlecenia w dobrem opakowaniu.

A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. (1335)

Filia: ul. Wrocławska nr. 25.

Dnia 19-go marca

św. Józefa.

Cukry deserowe

na sposób warszawski własnego wyrobu, codzień świeże funt od 1,60 mrk. do 4 mrk. w eleganckich pudełkach.

Karmelki w 16 gatunkach od 60 fen. do 1,40 mrk.

Karmelki nadziewane znanéj dobroci w puszkach blaszanych.

Rozmaite eleganckie pudełka z czekoladkami deserowemi z fabryki Ph. Suchard. (1335)

Owoce osmażane w pudełkach szklanych i papierowych od 2 do 15 marek.

Nową przesyłkę **bombonierek z Paryża** poleca

A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady,

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnéj

(Communio Paschalis)

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

!! Opis wysела się darmo i franco !!

Najlepszym, najpiękniejszym i najtańszym jest niewątpliwie (1134)

zegarek

z orzełkiem

srebrny Remont. I. gatunku na 10 kamieniach

Mrk. 25

do nabycia wyłącznie u

W. Szulca w Poznaniu w Bazarze.

Zakład zegarmistrzowski i złotniczy.

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (634)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

„VULKAN"

(1019) **I. F. J. Komendziński w Dreźnie,**

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dr. Retau'a

Ochrona własna.

80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1028)

Codziennie świeże wędzone śledzie łososiowe, również szkockie (do marynowania) brab. sardele, elbl. minogi i tłuste Matjesy poleca (1350)

W. BECKER,

Plac Wilhelmowski nr. 14, narożnik ulicy Teatralnéj.

Dwóch pensyonarzy

jeszcze przyjąć mogę. Uczniom aż klas średnich udzielam bezpłatnie pomocy w lekcyach.

F. Krajewicz, (1348)

Poznań, ulica Murna nr. 3.

Młody agronom w posiad. świadectwo dojrzałości uniw. i dwuletniéj praktyki gospodarczéj, poszukuje miejsca jako (1320)

pisarz gospodarczy.

Warunki skromne. Wstęp może nastąpić zaraz. Łaskawe oferty pod lit. S. G. 1320 przyjmie **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego.**

Od **1-go kwietnia** do wynajęcia

2 pokoje,

kuchnia z przynależyt. za 240 Mk, W. Garbary, 55 II p. z frontu.

W **Czeszewie** pod **Miłosławiem** znajdzie (1342)

organista

miejsce od 1. kwietnia r. b. Organista znający jakieś rzemiosło w pierwszéj linii uwzględnionym będzie, dla tego, że posada nie bogata. Osobiste przedstawienie się pożądane.

Organista

żonaty, w średnim wieku, z małą familią, poszukuje od 1 kwietnia rb. posady organistowskiéj. przyczem mógłby się także zająć gospodarstwem, ogrodnictwem. Łaskawe oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera Pozn** sub C. T. 1319.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.